

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Czwatek, dnia 19 stycznia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” nieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 1 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
 Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
 Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Gena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobną ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.
 Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw: Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzki i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) Jutro wiecz. **PO NAD SIŁY**

Teatr popularny. Jutro wiecz. **MAZEPA**

TEATR WIELKI:

W OBOTE, dn 21. stycznia 1911 roku.

z udziałem BALETU Warszawskich Teatrów Rządowych, który o północy wystąpi pod „drzewem świadomości dobrego i złego”. — Początek o godz. 11 wieczór. — Bilety wejścia po 3 ruble. Bilety wcześniej nabywać można w cukierniach: W-go Roszkowskiego (Piotrkowska 76) i W-go Konrada (Nowy Rynek); — Strój obowiązujący: dla panów frak lub kostjum, dla pań maska lub domino. Demaskować się nie wolno. Maski można będzie nabywać na miejscu. Cudzych łóż zajmować nie wolno.

Na rzecz Pogotowia Ratunkowego **Wielka Maskarada**

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa **piegi, przyszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego**
 Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy **Jan Niwiński.**

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

KALENDARZYK.

Czwartek, d. 19 stycznia 1911 r.

Dziś: Henryka B.

Jutro: Fabjana P. M.

Wschód słońca o godz. 8 m. 13.

Zachód słońca o godz. 3 m. 48.

Ubezpieczenie macierzyństwa.

W Berlinie odbył się świeżo nadzwyczajny zjazd członków związków ochrony macierzyństwa. Związek ten, to w kulturalnym życiu niemieckim może jedna z najciekawszych organizacji kobiecych.

Cele jego obejmują bardzo szerokie horyzonty działalności społecznej. Zjazdy, odbywane corocznie, rozszerzają coraz to więcej zakres działalności związku, czyniąc ją coraz to owocniejszą. Tym razem zjazd zwołany został w pewnym specjalnym celu.

Rząd niemiecki złożył parlamentowi projekt reformy ustawy o ubezpieczeniu robotników, a więc i robotnic, zjazd więc określić ma stanowisko związku względem zmian projektowanych i wyrazić opinie swoją w tej sprawie.

W większości państw europejskich kobiety brzemiennie i położnice nie korzystają z żadnej prawie specjalnej ochrony.

Robotnica brzemienna pracować musi aż do chwili krytycznej i rozpoczynać pracę po położeniu na nowo, gdy jej tylko siły fizyczne na to pozwolą.

Szwajcaria weszła pierwsza na drogę ochrony macierzyństwa. Uchwała rady związkowej z 1877 roku zabraniała kobiecie brzemiennej zajmować się pracą zawodową na dwa tygodnie przed położeniem i 6 tygodni po położeniu. Mała Szwajcaria ustawą tą zasłużyła się znakomicie społeczeństwu, za jej bowiem dobrym przykładem poszły także inne państwa.

Pierwsze uznały potrzebę ochrony kobiet brzemiennych Niemcy, za ich przykładem poszła Austria.

Oba państwa te są, nie licząc Szwajcarii, w danej chwili jedynymi, w których macierzyństwo korzysta z jakiejś takiej bodaj ochrony, aczkolwiek bardzo jeszcze niedostatecznej.

Urzeczywistnioną została ochrona ta w Niemczech z chwilą wprowadzenia tak zwanych kas chorych. Kobiety brzemiennie otrzymywały zasiłek, na równi z innymi chorymi, w ciągu czterech tygodni po położeniu.

Rodzaj ten ubezpieczenia połączone był jednak z wieloma niedogodnościami.

Przedewszystkiem kobiety brzemiennie, jak i wszyscy chorzy wogóle, otrzymują tylko trzy czwarte zarobku. Przepis ten jest zupełnie niesprawiedliwy, o ile zwłaszcza dotyczy robotnic brzemiennych, które przed i po położeniu mają wydatki większe, niż zwykle.

Przepis ten, w zastosowaniu do zwykłych chorych uzasadniony jest obawą symulacji, ale wszak przy położeniu o symulacji mowy być nie może. Wielką niedogodnością jest dalej to, że zapomogi otrzymują tylko położnice, nie zaś kobiety brzemiennie.

Kasom przysługuje wprawdzie prawo warunkowe wydawania zapomóg także i kobietom brzemiennym, — korzystają jednak z niego w wyjątkowych tylko wypadkach.

Ubezpieczeniu tego rodzaju podlegają nańto tylko robotnice, podległe

inspekcji fabrycznej, a więc tylko robotnice fabryczne.

Nowy projekt rozszerza wprawdzie znacznie zakres osób, które podlegają mają obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby, mimo to jednak znajdują się jeszcze bardzo liczne kategorie robotnic, które z dobrodziejstw ustawy korzystać nie będą mogły. Dość np. powiedzieć, że ustawa przewiduje ubezpieczenie tylko położnic zamężnych.

Związek opracował też ze swojej strony szereg poprawek do projektowanej reformy i zakomunikował je postanowił parlamentowi w formie memoriału.

Proponuje więc, między innymi, ażeby ubezpieczenie obowiązkowe na wypadek choroby obejmowało wszystkie osoby, które zarabiają mniej, niż 5 tysięcy marek rocznie, dalej żeby położnice otrzymywały za czas choroby całkowity zarobek, żeby zapomogi dla kobiet brzemiennych były obowiązkowe, nie zaś warunkowe i żeby wreszcie na wydawanie zapomóg nie wpływało wcale, czy kobieta brzemienna lub położnica jest zamężną, czy też niezamężną.

Ostatnie żądanie memoriału uzasadnia następującymi danymi statystycznymi: według danych ostatniego spisu ludności, było w Niemczech na ogólną liczbę 5,793,155 mężczyzn w w. l. 18 do 30 nieżonatych 4,417,619, czyli 76,2 proc.; na ogólną zaś liczbę 3,585,875 kobiet w wieku lat 18 do 24 niezamężnych 2,820,538 czyli 79,4 procent.

Cyfrы te, zdaniem memoriału dowodzą, że instytucja małżeństwa w obecnej formie dostępna jest dla szczupłego tylko grona osób płci obojga w wieku dojrzałości.

Związki kolejarzy w Prusach i ich organizacja.

W celu wzmocnienia łączności wszystkich urzędników i robotników, pracujących na obszernej sieci pruskiej kolei rządowych, a także w celu utrzyma-

nia dobrych stosunków, opartych na wzajemnym zaufaniu, między naczelnikami i podwładnymi, zorganizowane zostały jeszcze w r. 1897 w większych miejscowościach Prus związki kolejarzy.

Dostęp do tych związków mają urzędnicy i robotnicy wszystkich gałęzi służby kolejowej.

W zarządzaniu sprawami tych związków obok wyższych urzędników zarządnieć udział niżej urzędnicy i robotnicy.

Związki postawiły sobie za zadanie: 1) opiekę nad rozrywkami i wykształceniem swoich członków przez urządzenie czytelni i bibliotek oraz przez nauczanie;

2) bezpłatną opiekę prawną i ekonomiczną;

3) polepszenie bytu urzędników i robotników przez zakładanie kas pożyczkowych i oszczędnościowych;

4) pośrednictwo przy ubezpieczeniu się na życie itd.

Związki kolejarzy przyczyniły się do powstania w wielu miejscowościach Towarzystw dobroczynnych dla opieki nad położnicami i chorymi w rodzinach członków niemających.

Od roku 1897 powstało 717 takich związków z 407,000 członków. Liczba związków i członków powiększa się stale z roku na rok, i np. w r. 1908 liczba związków powiększyła się o 16, liczba zaś stowarzyszonych o 14,700.

Związki zorganizowały też ogólne przedstawicielstwo („Allgemeiner Verband”), którego zadaniem jest podtrzymywanie łączności pomiędzy związkami i zakładanie takich instytucji ogólnych, których organizacja wymaga wspólnego działania wszystkich albo większej części związków.

Do zadań przedstawicielstwa należy przedewszystkiem zakładanie kas zapomogowych dla wydawania dodatków do pensji, emerytury na starość, zasiłków dla wdów i sierot, a także urządzenie kas pogrzebowych.

Zorganizowane w ten sposób przedstawicielstwo ogólne założyło też własną kasę szpitalną.

Członkowie związków kolejowych obowiązani są ubezpieczać się w rządowych kasach szpitalnych i otrzymują na wypadek choroby pewne zasiłki na leczenie.

Pozatem przedstawicielstwo ogólne weszło w porozumienie z towarzystwem ubezpieczeń sierot i dochodów korporacji przedstawicieli niemieckich związków urzędniczych w Berlinie.

Na podstawie tego porozumienia Tow. daje członkom związków kolejowych rabat przy składkach, a przez to

Kiedy wszyscy udali się na spoczynek, Gostyński wstał, włożył buty gospodarza i wyszedł.

Zbudzony Cebula, zauważywszy, iż zabrane mu zostały buty, obudził dwóch sąsiadów.

Powsiadawszy na konie, we trzech udali się w pogoni za Gostyńskim, który, jak wiadomo było Cebuli, mieszkał w Radomiu.

Dogoniwszy starca, tak go okropnie bić zaczęli, że pod razami Gostyński umarł.

Mordercy, spostrzegłszy to, celem zatajenia zbrodni, obmyśliłi, aby trup Gostyńskiego odwieść do aresztu gminnego w Kuczkach i oświadczyć, że dostawili złodzieja. Działo się to w nocy, przedsięwzięcie więc o tyle im się udało, że otworzono „kozę“ i bez sprawdzania na razie osobistości pozwolono im zapakować do niej złodzieja.

Dopiero zrana przekonano się, że Cebula wraz z towarzyszami przywiózł do aresztu już martwe zwłoki. Zamordowany miał wszystkie zębra pogruchotane, klaskę piersiową zgniecioną i całe ciało w okropnych sińcach od uderzeń obcasami podkutymi.

Zabójców pociągnięto do odpowiedzialności.

Stosunki prowincjonalne. Ciekawą wiadomością, znakomicie usiurającą stosunki prowincjonalne, posiada „Gazeta Kielecka“. Czytamy w niej:

„W nr. 2 „Gazety Kieleckiej“ w rubryce ofiar pomieszczona została pozycja „O p. Stefana Kowalskiego rb. 3 u sarę zajęć św. Tomasza wzamian wzyt noworocznych“.

Ponieważ nazwisko Kowalskiego zostało mylnie wydrukowane, ofiarodawca coinał złożoną sumę. „Administracja „Gazety“ nie chcąc, by z jej winy instytucja straciła ofiarę, składa rb. 3 na ten sam cel“.

Nazwisko tego pana Kowalskiego istotnie zasługuje na uwiecznienie..

Mały feljeton.

O pewnej Eksceleencji jak się chciała dostać do nieba.

Siedziałem w wygodnym, skórzanym fotelu i czytałem bardzo ogromną i bardzo poczytną gazetę.

Przyznam się, że od tego eliksiru, który wyrabia „poczytność“ spać mi się już chciało.

— „Stan zdrowia naszego arcybiskupa pozostaje od wczoraj bez zmiany.

Dzisiejszej nocy u Jego Eksceleencji spodziewany jest kryzys.“

Gazeta wypadła mi z rąk i zasnąłem.

Uprzedzając gościnnie pacholek Morfeusza powiódł mnie w zaświaty dusz, błądzących w krainie zaziemskiej.

— Dokąd pan sobie życzy? — spytał uprzejmie.

— Rozumie się do wiecznego raj — odrzekłem stanowczo, pewny, że nie zapomnieliem portmonetki z domu.

Za chwilę znaleźliśmy się u okrutnie niebieskich i okrutnie wielgachnych wrót rajskich.

Dziw nad dziwy. — Tłoku nie było. Przed nami stał tylko jakiś dostojnik w fioletowych, powłóczystych szatach, w oryginalnej — wcale nieeuropejskiej z wieku XX-go czapce na głowie.

Pukał on niecierpliwie i głośno do drzwi niebieskich — pozłocistą wysoką, o zakrzywionej w kółko kilkakrotnie, wysokiej lasce.

Otworzyło się na chwilę małe zakratowane okienko (zupełnie jak w bramie więziennej) i jakiś głos starczy zapytał:

— A czego tam?

— Otworzyć, mój kolego! Jam jest ze starożytnej rodziny szlachej z dzia-

dów, — arcybiskup.

— Zobaczę czy jest miejsce w poczekalni...

Tu okienko zamknęło się i na chwilę zapanowała cisza.

— Wsuń się pan w fałdy tego dostojnika — szepnął mi do ucha groom Morfeuszka — to się przekontranbudjesz.

To powiedziawszy zniknął pozostawiając mnie swemu losowi.

Już miałem pójść za radą swego przewodnika, gdy wtem otwarło się nad bramą ogromne okno, a w niem ukazało się świetliste oblicze jakiegoś wysokiego niebieskiego urzędnika — pewnie ministra.

Wyciągnął on dłoń, w której otrzymał ogromny pergamin i począł czytać, zwracając się do swego towarzysza:

— Za to żeś w sercu miał głaz zimny, pychę nadludzką i dumę karygodną — potępienia godzien jesteś..

— Za to, iż miał miłości, pokój i braterstwo się — miałeś te cnoty na ustach, a w duszy obojętność — w czeluściach piekielnych gorzeć powinieś..

— Za to, żeś poplecznikiem możliwych, a nawet kornym sługą silniejszych od siebie mocarzy był — wiecznym ogniem karany być winieś..

— Za to, żeś ideałów świętych, wszechludzkich wrogiem był — na ciemności wiekuiste zasługujesz..

— Za to, żeś zarządzeniami swemi deprawować chciał dusze młodzieży — niedoścignione pragnienie wiecznego szczęścia winno być twoim udziałem..

— Za to żeś..

Przepraszam — ale tego nie mogę powtórzyć, bo... cenzura przewencyjna zniesiona, a ja, słowo daję, ogromnie wolność kocham..

— Lecz za tę mękę, — ozwał się dalej głos, — którą, wijąc się w bólu duchownym, w zgrzytaniu zębów przecierpiałeś, gdy ci dnia i roku pewnego przysłano stryczek i zajęczą skórę — Pan nasz najmiłościwszy, a litościwy zmniejsza ci karę i każe duszy twej niegodnej pozabawionej fioletów, odziać się w zgrzebny wór, powróściem podpasać i błędzić po przestworzach zaziemskich, aż do dnia Sądu Ostatecznego.

Oniemiałem i chciałem czmychnąć, gdy w tem z towarzysza mego zaczęły spadać cenne szaty i ukazał mi się naraż w zgrzebnym worze, przepasany powróściem.

Zawrzały trąby, ukrytych za wrotami dworan niebieskich.

Zdało mi się, że dźwięki te szarpia i mnie na kawałki.

Obudziłem się.

Rzeczywiście... szarpał mnie chłopak redakcyjny.

— Panie redaktorze!... depesza pilna..

Wziętem do ręki i począłem czytać.

— „W zdrowiu Jego Eksceleencji zaszedł stanowczy zwrot na lepsze. Kryzys minął. Życiu Jego nie grozi już niebezpieczeństwo.“

Opuściłem bezwładnie rękę z depeszą.

— A więc to był tylko sen... — pomyślałem.

Yang.

KRONIKA.

— Sprawy podatkowe. Ministerjum skarbu zawiadomiło izby skarbowe, że mimo zwiększenia się dochodów przedsiębiorstw przemysłowych w roku 1910, ministerjum uznało za pożądane, aby uniknąć częstych wahań podatku repartycyjnego, pozostawić na trzechlecie 1911 — 1913 podatek repartycyjny w tej samej wysokości, z warunkiem, że izby skarbowe mogą zażądać od warunków miejscowych, podatek repartycyjny podwyższyć stosownie do stwierdzonych przez nie dochodów przedsiębiorstw przemysłowych.

Ogólną zaś sumę podatku repartycyjnego na całe państwo określono w wysokości rb. 12,000,000.

— Taryfa na depesze. Od 1 (14) stycznia 1911 roku, obniżona została taryfa na depesze wysłane do Rosji Azjatyckiej o 2 kop. od wyrazu, zamiast 8 kop. pobierane będzie 6 k. od wyrazu do całej Rosji Azjatyckiej z wyjątkiem ziemi jakuckiej, dokąd wyraz kosztować będzie 5 kop. i Mandżurji, dokąd pobierać się będzie 13 kop.

Od 1 (14) stycznia 1912 roku, opłata do wszystkich miejscowości Rosji Azjatyckiej zostanie obniżona do normy ogólnej, stosowanej w Rosji Europejskiej.

— Przemysł bawełniany polski w okresie 1840 do 1908 roku. Według pracy p. A. Trojanowskiego o rozwoju przemysłu bawełnianego w Królestwie Polskiem, wartość przemysłu bawełnianego wynosiła w roku 1840 rb. 2,522,000, w r. 1870 rb. 10,220,901, w r. 1900 rb. 72,652,116, w r. 1905 rb. 83,671,090, w r. 1906 rb. 89,781,417, w r. 1907 rb. 101,241,026, w r. 1908 rb. 103,506,099. Wartość produkcji bawełnianej Towarzystw akcyjnych wynosiła 80% ogólnego wytwórstwa w całym kraju. W roku strajkowym 1905 wytwórstwo spada do 837 milj. rb., aczkolwiek liczba fabryk pozostała ta sama. W roku następnym wartość produkcji podnosi się o 5 milj. rb. a w r. 1907 przekracza wartość wytwórstwa z przed okresu rewolucyjnego. Natomiast zmniejszyła się liczba fabryk do 76, gdyż w r. 1897 było ich jeszcze 113. W ciągu lat 38 (od 1870 do 1908 r.), liczba fabryk zmniejszyła się przeszło 5 razy. W roku 1870 na jedną fabrykę przypadło średnio rb. 26,007 wartości produkcji i 34,63 robotnika, a w r. 1908 przypadło rb. 1,361,922 wartości produkcji, a 731,25 robotnika. Dane te ujawniają silny prąd w kierunku znikania mniejszych, a wzrostu wielkich przedsiębiorstw.

— Ważne wyjaśnienie. Gdy fabrykantowi lub kupcowi ogłoszona została upadłość, zazwyczaj personel kantorowy, a mianowicie: buchalterzy, korespondenci i t. p. występowali do syndyka z żądaniem wypłacenia im pensji za trzy miesiące, z majątku masy upadłościowej, z przywilejami przed innymi wierzytelnościami, opierając żądania na punkcie 4 art. 9 Ustawy sejmowej z 1825 r. i zazwyczaj syndycy pretensje powyższe uznawali za słuszne i należności wypłacali nawet w trakcie postępowania upadłościowego o tyle, o ile wpływały do syndyka sumy do masy upadłościowej należące.

W jednej z takich upadłości adwo-

Biała róża.

Skreśliła Ignacja Piątkowska.

Czempredziej wyjąłem więc z wazonu białą różę i nie chcąc, aby tę jedną spotkał los podobny jak jej siostrzyce, nie zastanawiając się prawie tak, jak była na pół zwiednięta, uśmiechała się w szkatułce, mając do przeświadczenia, że tam zostanie ona, naturalnie nie w swej pierwotnej krasie, ale jakby skamieniała bez utraconego listka, i w każdej chwili przemawiać do mnie potrafi znajomym, a ukochanym mi głosem.

Dziwne to życie ludzkie, człowiek w pogoni za czemś urojonem leci, nie oglądając się po za siebie.

Rajski ptak toruje mu drogę i zdaje mu się że tam dokąd go zawiedzie, zabłądnie mu kraina szczęścia, a jest to inny jak fata morgana, co z piasku gorącego i kilku promieni słońca tworzy raj niepochwytany jak marzenie, a rajski ptak, to ognisk błędny, co na bagnisko zawieść może tego, co idzie za nim.

A czemże jest nadzieja?

To matka nierozsądnych, a jednak bez niej bardzo byłoby ciężkie życie.

Mniej jednak byłoby zawodów, gdyby nie liczone na nic tylko na siebie, i nie spuszczano się na los i na przypadki.

Myśli te dziwne rozgoryczają mnie i zasmuniamą mi chwile tryumfu, który tak niespodziewanie zdobyła moja sztuka.

9) Innym ranem uznanie takie podnieciłoby niewątpliwie mój zapał autorski, teraz jednak wszystko co nie jest ukochaną dla mnie istotą, co nie jest złączone z jej postacią — niczem jest dla mnie.

Wiem, że nie jest ona szczęśliwą dla takiej natury, jaką posiada ta kobieta, małżeństwo nie jest to kontrakt spisany przez regenta, ale zespolenie dwóch dusz.

Cóż przyszło jej z tego, że zdobyła świetne stanowisko w świecie — tytuł hrabiowski, majątek.

Jestem przekonany, że go nie kocha. Co jej dał w zamian za serce — osypał ją klejnotami, przepychem. Tego rodzaju człowiek nie pytał, czy jej smutno, gdy ją serce zaboli, bo tego konwenanse go nie uczył.

Będzie zawsze salonowo grzecznym, ale nic więcej — dla tego się nie uniesie, bo nie lubi, aby mu zakłócano spokój.

Krzywdą jej się stała wielka, biedna Ewuś, a ludzie nazywają to szczęściem i świetną partją.

Dziś, gdy losy rozdzieliły nas z sobą na zawsze — nie czuję zię jednak nieszczęśliwy.

Bo wszakże i ja miałem w pierwszych dniach mojej młodości promienne chwile — wspomnienie tych dni spędzonych, niegdyś razem zapełniają mi dłuższe chwile mej samotności.

Gdy mi tęskno uciekam myślą w owe chwile, co dla mnie tak pięknymi były — i znów jestem silny gotów do boju życia, do walki z losem.

Nigdy na chwile jedną nie żałowałem, że

spotkałem na drodze to ukochane mi dziewczę.

Gdyby jednak nie ona, nie obraz jej wyryty w mojem sercu, bez wahania byłbym się już ożenił dawno z inną kobietą, a wtedy miałbym dom, rodzinę, opiekę — byłbym pokochał towarzyszkę życia mego i byłbym może nawzajem kochany.

Podczas, gdy dziś samotny jestem — i prawie bezdomny.

Nie żałuję jednak życia, bo ten co prawdziwie kocha, nie żałuje miłości, choćby największą dla niej poniósł ofiarę, bo tylko miłość posiada w sobie samej szczęście prawdziwe.

Mówią, że nie trzeba gonić za rajskim ptakiem, bo on ucieka i wieczną tęsknotę po sobie zostawia, ale czyż ludzie nie wiedzą, że ta tęsknota sama może być szczęściem?

Ten kto z ludzi prawdziwie kochał, a potem szczęście przysło mu z ręki, nie żałuje nigdy że kochał.

Ludzie nazywają miłość taką nieszczęśliwą, ale czy wspomnianie tego szczęścia nie wynagradza im, chociaż samotności późniejszej.

O lepiej stokroć żyć chwilę całym życiem całą duszą rozkwitnąć jak kwiat do słońca, a potem zapaść w ciemną noc smutku, niż wlec życie bezbarwne od początku do końca.

Kto nie kochał, niech nie próbuje sądzić nawet, bo nie zrozumie tego — ale kto kochał przyzna mi słusność, i jak ja nie oddam tych kilka dni szczęścia za całe życie bez wrażeń.

at przysięgły, p. Inckowski, pretensje służby przyjął, lecz odmówił wypłaty z przywilejami, opierając się na tem, że punkt 9 art. Ustawy sejmowej ma na względzie nie buchalterów, korespondentów i inne osoby, zajmujące się w kancelariach, lecz służbę folwarczną, jako to: parobków, ekonomów, leśniczych itp.

Powyższa sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe, a ostatecznie Senat zgodził się z wywodami syndyka masy i odmówił zasądzenia pensji z przywilejami.

Wyrok powyższy ma dla Łodzi ważne znaczenie.

= Nowe Biuro wywiadowcze. Na mocy zezwolenia, ministerjum handlu i przemysłu, otworzone zostało przy Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie „Biuro Wywiadowcze o Zdolności Kredytowej”, które działać będzie pod kontrolą i przy współdziałaniu zarówno tej instytucji, jak i innych, a mianowicie:

Urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy, Komitetu giełdowego warszawskiego, Stowarzyszenia przemysłowców gub. Królestwa Polskiego, Centralnego towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, Stowarzyszenia kooperatystów.

= Ruch ludności. Według sprawozdania zarządu głównego inspektora lekarskiego liczba urodzeń w roku 1908 w całym państwie zmniejszyła się w porównaniu z latami poprzednimi i była najniższą za ostatnie lat 20.

W Królestwie Polskiem najmniejszą odsetkę urodzeń daje gub. płocka 30,8 na 1,000 mieszkańców; łomżyńska — 29,8 proc., suwalska 28,3 proc.; w pozostałych guberniach przyrost przeciętny wynosił około 40 procent.

Największą śmiertelność panuje w gub. warszawskiej 16,8, w łomżyńskiej — 16,7 i w kieleckiej 16,2. W końcu sprawozdanie zaznacza, że za wyjątkiem gub. płockiej, małopolskiej i łódzkiej, w pozostałych guberniach przyrost przeciętny wynosił około 40 procent.

WARSZAWA.

= (r) Z Tow. opieki nad dziećmi. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem w lokalu chrz. Tow. dobr. przy ul. Dzielnej nr. 52 odbyło się zebranie komitetu Tow. opieki nad dziećmi, z udziałem proszonych gości.

Zebrań przewodniczył ks. Gniazdowski.

Na porządku dziennym była sprawa pobudowania własnego domu, w którym mieszczyby się: przytułek, ochrona i szkoła.

Zawdzięczając w dużej części rodzi-

nie Geyerów Towarzystwo posiada plac pod budowę przy ul. Radwskiej przetrzeźni około 5,000 łokci.

Ponieważ Towarzystwo zgodnie z ustawą, znajduje się w ściślejszej zależności od centrali w Warszawie, co ze względu na odrębny charakter Łodzi i lokalne warunki niezmiernie utrudnia działalność instytucji, postanowiono wystąpić za pośrednictwem Zarządu „Gniazda” o zatwierdzenie oddzielnego stowarzyszenia dla Łodzi, niezależnego od centrali warszawskiej, mającego jednak identyczne cele.

Sprawę sporządzenia planu i kosztorysu projektowanej budowy, którą postanowiono wzniesić w Łodzi, odłożono do czasu zatwierdzenia nowej ustawy, w tem wszakże, aby p. Charemza co do sporządzenia samego planu i komisji budowlanej porozumiał się z Zarządem.

Należy jednak podkreślić smutny fakt obojętności ogółu łodzian do spraw społecznych: pomimo rozestania kurendy i licznych zaproszeń przybyło na zebranie aż... 17 osób.

Wymowne!

= (w) Misje ewangelickie. Przybyły w grudniu r. z. z zagranicy pastor Caulek, uzyskał pozwolenie ministra spraw wewnętrznych na odprawianie nabożeństw w kościołach ewangelickich oraz wygłoszenie do dzieci nauk i kazań, między innymi także w Zgierzu, Aleksandrowie i Konstantynowie, powiatu łódzkiego.

= (r) Z Tow. „Wiedza”. Tow. „Wiedza” urządza w nadchodzącą niedzielę 22 stycznia r. b. o godz. 3 po południu, odczyt dla dorosłych pod tytułem: „o Maryi Konopnickiej”, który wygłosi znana publiczności prelegentka F. Rudnicka, w sali jadalni fabryki Geyerów (Piotrkowska 289) Wejście 5 kop., a dla członków Tow. „Wiedza” bezpłatnie.

= (a) Pomocnikiem komisarza 4 cyrkulu policyjnego mianowany został p. Sotolina, pomocnik komisarza w Radomiu.

= (r) Z Związku czeladzi piekarskich w nadchodzącą niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 10 rano w lokalu „Paradyz” (ulica Piotrkowska nr. 175) odbędzie się ogólne zebranie członków Związku czeladzi piekarskich w celu wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

= (r) Wieczornica. Chór męski sumowy przy kościele św. Józefa urządza w sobotę dnia 21 b. m. dla członków swych i wprowadzonych gości „Wieczornicę” z uroczajnym programem, w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd nr. 34.

Początek zabawy punktualnie o godzinie 8 i pół wieczorem;

= (a) Maskarada na Pogofowie. Odbyło się już ostatnie posiedzenie komitetu organizacyjnego maskarady, która, jak wiadomo, odbędzie się w sobotę w Teatrze Wielkim. Powodzenie balu — zapewnione.

Podczas intermezza balowego „pod drzewem poznania dobrego i złego”, odtańcz. będzie słynny czardasz Brahuśa, ułożony przez głośnego baletmistrza warszawskich teatrów rządowych, p. A. Bergera, b. dyrektora baletu opery królewskiej w Dreźnie. Czardasz odtańczą: pani Mieczkowska i p. Zajlich.

W intermezzo baletowym pod dyr. baletmistrza p. Michała Kuleszy, przyjmą udział primabalerjny: Rządówna, Nowacka i Mieczkowska, artystki baletu: pani: Truszkowska, Hubert, Fiszer, Lisowska, Zulicka, Dziadosz, Kołdakowa, Kopycińska, Rozumowicz, Wojłocznik i Dąbrowska, oraz pp. Kulesza, Zajlich i Socha.

= (r) Artystyczny bal maskowy. Grupa artystów łódzkich (pp. Lipiec, Łubieński, Haltrecht, Przybylski, Pietkiewicz), pragnąc placówce kulturalnej, jaką jest stała Wystawa Sztuk Pięknych, dać trwałe podstawy bytu, urządza w dniu 28 b. m. pierwszy w Łodzi prawdziwie artystyczny „Bal Sztuki”.

Sala koncertowa przy ulicy Dzielnej zamieni się w tym dniu, który dla łodzian stać się winien wprost uroczystością, na jakiś mistyczny przybytek muz., co sprawią liczne witraże, już z całą twórczą energią wykonywane przez komitetowych artystów.

Atrakcją będzie hukł Niestety — proszono nas o nieogłaszanie tymczasem wszystkiego, co nam jest wiadome. Zaznaczmy tylko, że w ogromnym szeregu niespodzianek będą także wspaniałe nagrody za najpiękniejsze kostiumy kobiece w postaci palet, artystycznie wykonanych przez wyżej wzmiankowanych malarzy.

Sądzić należy, że publiczność zainteresuje się należycie tym arcyciekawym i jedynym w swoim rodzaju balami i zapelnim po brzegi salę koncertową w dniu 28 b. m.

= (r) Zabawa metalowców odbędzie się w nadchodzącą sobotę dn. 21 b. m., na Warszawskiej sali przy ul. Południowej nr. 36. Początek o godzinie 8 wiecz.

= (a) Ciekawy zatarg. Przy Towarzystwie Krzewienia Oświaty istnieje sekcja żargonowa, rządząca się autonomicznie. Pomiędzy członkami sekcji a zarządem Towarzystwa wynikają często nieporozumienia, które dobitny swój wyraz mają na zebraniach ogólnych.

Teraz wynikł nowy zatarg, który,

według prawdopodobieństwa, zakończy się rozłaniem.

W tych dniach, z okazji 75-letnich urodzin literata żargonowego, p. Abramowicza, członkowie sekcji żargonowej chcieli wysłać do niego depeszę z życzeniami, i zwrócili się do wice-prezesa Towarzystwa, p. K. Wyszackiego, z prośbą, ażeby on w imieniu Towarzystwa podpisał depeszę. P. Wyszacki odmówił, przyczem miał się wyrazić, że dla niego wszystko jedno do kogo wysłać depeszę: czy do Abramowicza, czy do Puryszkiewicza. Sprawę tę rozważał na ostatnim swem posiedzeniu zarząd Towarzystwa i uznał odmowę p. Wyszackiego za słuszną, pomimo wyjaśnień ze strony członków sekcji żargonowej

Tego rodzaju stanowisko zarządu Towarzystwa Krzewienia Oświaty w kwestji żargonowej dało powód członkom sekcji do rozwinięcia agitacji przeciwko obecnemu zarządowi.

Agitacja ta już się rozpoczęła, dowodem czego są artykuły, umieszczone we wczorajszym numerze „Łodzer Tagblatt”.

= (a) Z Towarzystwa opieki nad drzewostanem. Wczoraj wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej nr. 145, odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad drzewostanem.

Przewodniczył na posiedzeniu dr. St. Bartoszewicz. Na posiedzeniu tem ustalono przedewszystkiem termin ogólnego zebrania członków Towarzystwa opieki nad drzewostanem; odbędzie się ono dnia piątego lutego, w tymże lokalu.

Następnie odczytano sprawozdanie z działalności sekcji ogrodów robotniczych.

W roku ubiegłym Towarzystwo otrzymało trzy place do swego rozporządzenia, a mianowicie: plac p. Geyera przy ulicy Zagajnikowej, wynoszący około dwóch mórg, oraz pp. Arkuszewskich przy ulicy Brzezińskiej i pp. Poznańskich przy ulicy Drewnowskiej — ~~razem około morga.~~

Na tych placach założono razem 82 ogródki, każdy, korzystający z ogródka za opłatą rubla, otrzymał około 500 łokci kwadratowych, nasiona różnych jarzyn i kopę rozsady kapusty. Pomimo bardzo późniejszej pory, gdyż zasiewy były robione w maju, nie i za późno uprawionej ziemi, oraz wyjątkowo suchego początku lata, rezultaty z ogródków były przeważnie zadawalające, a nawet zupełnie dobre na niektórych parcelach.

Ogólnie skarżono się tylko na szkody i kradzieże, wyrządzane przez sąsia-

Dlatego też ja mam dziś tylko błogosławieństwo dla tej, którą niegdyś wybrało serce moje.

Po latach tyłu kocham ją, ją jedną na życie całe, na wieczność.

Nie żal mi też młodości.

Wprawdzie tą, którą kochałem nie wytrwała do końca, ale ona nie winna — ja jestem raczej sprawcą całego nieszczęścia, kiedy dowiedziałem się, że zostanie żoną innego — powiedziałem sobie, że ona dla mnie umarła, i jak nad umarłą postawiłem nad wspomnieniem o niej krzyż czarny.

Nie upadłem pod brzemieniem boleści, bo miłość prawdziwa nie powala na ziemię, ale przeciwnie, uszlachetnia i podnosi. Jestem też silny moją miłością, lepiej tylko rozumiem życie i cel jego.

Zdawało mi się wszakże, że już jestem uleczony, i że wspomnienia młodzieńcze pozostały snem dawno prześnionym, którego już do życia nie powołać nie potrafi, ujście jej dopiero wyprowadziło mnie z równowagi i tysiące wspomnień jasnych chwil życia razem spędzonych oplata myśl moją taką siłą, iż po za nią nic nie widzę i nie mnie nie obchodzi.

Gdy sam siedzę w swej pracowni i zamknięte oczy, zdaje mi się, że jestem w Borownie w salonie oświetlonym łagodnym światłem lampy, i że słyszę głos czytającej Ewy.

Jeszcze raz powtórz ustęp ten, Ewuś, wtrąca zasluchany ojciec jej, a przez ten czas oczy nasze spotykają się z sobą, a w tej nie-
mej rozmowie więcej przemawiamy do siebie, niżbyśmy godziny całe prowadzili najbardziej

ożywioną dysputę. Rzeczywistość przerywa nagle te cudne obrazy, przecieram oczy, rozglądam się w koło, a tu nic — pustka, obce mi ściany.

Wychodzę na ulicę — obcy ludzie, chociaż swój językiem i narodowością, obce niebo choć rodzinne, tęsknota porywa za gardło i dusi.

Wizja przeszłości z podwojoną siłą opętuje mój umysł — zniechęceniem ogarnia do wszystkiego, a najbardziej do siebie.

Uciekam wtedy przed samotnością, ale między ludźmi czuję większą jeszcze pustkę — osamotniony.

W a r s z a w a — l u t y.

Dziwnym zbiegiem okoliczności najnie spodziewanej spotkałem na wieczorze, urządzonym przez jednego z wybitnych przedstawicieli literatury hrabinę Ewę i jej męża.

Pierwsza ujrzawszy mnie zbliżyła się, a w oczach jej zajaśniała taka radość, że prosto szczerocść ta zmieszala mnie.

Nie ma pan pojęcia — mówiła ona, jak się ucieszyłam, przekonawszy się, że pan jest autorem owej cudnej premiery, no, a teraz, że mogę pana widzieć — pan przecież zawsze, ciągnęła z tklivością w głosie był dla mnie najbliższym, jakby bratem.

Słuchałem tej mowy serdecznej z niejakim zdziwieniem, a gdy umilkła spojrziałem na nią uważnie, obserwując jej przedziwną urodę.

Bardzo mi się ona przez lat wiele zmieniła, ale widocznie poczciwe serce tego dziwnego dziecka z Borowna pozostało bez

zmiany — może nie było to właściwe, ale po chwili nie umiając się oprzeć myślom cisnącym mi się do głowy zapytałem jej.

Czy naprawdę długie lata rozłąki nic na panią nie płynęły?

Hrabina poczerwieniała.

Naturalnie, jestem przecież starą już mężatką, ale gdy pana zobaczyłem, dorzuciła żywo, odżyły we mnie wnet wspomnienia młodzieńcze — zaraz przypomniały mi się dawne czasy i zupełnie ie wyszłam z swej roli.

Ach panie Kazimierzu, jaka to szkoda, że te dawne czasy minęły.

Szkoda — powtórzyłem za nią jak echo, nie spuszczając wzroku swego z jej twarzy, ale dorzuciłem zaraz prędko, jakie pani może żałować tych czasów — pani taka piękna, taka wielbiona, czy to szczerze co pani mówi?

Ewa zarumieniała się jeszcze bardziej, spuściła duże czarne swe ooczy i dopiero po chwil z widocznym smutkiem w głosie odparła.

Myślałam, że pan jako dawny mój przyjaciel lepszy jest od innych, tak się cieszyłam, że pomówimy ze sobą szczerze i poczciwie, a tymczasem widocznie wszyscy mężczyźni są jednaki.

Westchnęła głęboko i mówiła dalej z goryczą piękną, piękną zawsze, tylko piękna — toż to można własną twarzą znienawidzić, nawet gdy byłam małą, już wiecznie mówiono o mnie, jakie ładne dziecko, tylko jeden ojciec gładząc mnie po głowie poprawiał tych co chwili — nie ładne, lecz grzeczne, prawda Ewuś.

(D. c. n.)

wów i dzieci, pomimo tego wszyscy są zadowoleni z posiadania własnych jazd i na przyszły rok pragną dalej korzystać z dzierżawy.

Pomnożywszy przeciętny dochód z ogródków przez ich liczbę, otrzymam sumę 410 rb., ponieważ zaś koszty wyniosły 75 rb., więc, pomniejszając korzyść dla zdrowia uprawiających, rezultat jak na początek istnienia ogródków w Łodzi był dosyć zadawalający.

Sprawozdanie powyższe zarząd zaakceptował i postanowił zwrócić się do fabrykantów, ażeby zechcieli oddać swe baste place do dyspozycji Towarzystwa opieki nad drzewostanem dla urzędzenia na nich ogrodów robotniczych.

— (a) **Pod adresem komisji sanitarnej.** Na rogu ulic Tramwajowej i Dzielnej znajdują się dwie sadzawki, które tworzą się ze ścieków ulicznych i z pobliskich koszar wojskowych.

Corocznie w zimie różnego rodzaju przedsiębiorcy wyrabiają lód z tych sadzawek i wywożą go na place przy ul. Dzielnej naprzeciwko placu Targowego, gdzie tworzą sztuczne lodownie. Podczas odwilży lód topnieje i cuchnąca woda rozlewa się szeroko, zanieczyszczając i tak niezbyt dobre powietrze.

Trzeba dodać, że lód ten następnie sprzedawany jest do różnych zakładów gastronomicznych, można więc sobie wyobrazić, jak to wpływa na zdrowie. Byłoby dobrze, żeby tą sprawą zajęła się miejska komisja sanitarna.

— (a) **Karygodna lekko-myślność.** Elekrownia miejska od dłuższego czasu robi połączenia na ul. Nowomiejskiej i w tym celu w kilku miejscach przekopano rowy wzdłuż ulicy. Zamiast ogrodzić te rowy lub też przedsięwziąć jakieś inne środki zabezpieczające, rowy te pozostawiono na noc bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, to też wypadek nie kazał na siebie zbyt długo czekać.

Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, przed domem nr. 9 przy ul. Nowomiejskiej furman, rozwożący lód, powracając do domu, wpadł do jednego z tych rowów, przyczem jeden koń zabił się na miejscu, a drugi złamał nogę. Woźnica wyszedł bez szwanku.

— (z) **Sprzedż nieruchomości.** W dniu 15 kwietnia r. b., o godz. 10 rano, w piotrkowskim sądzie okręgowym, odbędzie się sprzedaż nieruchomości Stanisława Jankowskiego, Baltazara Burdy i Juliana Marczewskiego położoną przy ulicy Granicznej pod nr. 13.

Nieruchomość ta składa się z placu, budynku fabrycznego, w którym mieści się kłania, szopy i innych budynków pomniejszych.

Licytacja rozpocznie się od sumy 12,500 rb.

— (z) **Sadze.** Wczoraj po południu przy ulicy Pańskiej pod nr. 5 zapalili się sadze.

Ogień silumili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

— (p) **Przejechania.** Przy ulicy Cegielnianej nr. 51 Szulim Heiman, przejechany przez wóz, odniósł okaleczenie lewej nogi.

Przez dorożkę przejechana przy ul. Konstancynowskiej Cecylja Makożowicz, 14-letnia służąca, okaleczyła nogi.

— (p) **Zatrucie.** Ida Szmigel, żona stangeta, lat 33 przez pomyłkę zatrula się nieszkodliwie jakimś płynem. Na miejsce wypadku przy ul. Targowej Nr. 16, przybyło z pomocą Pogotowie.

— (p) **Ataku epileptycznego.** Została przy ulicy Cegielnianej nr. 53 Antonina Wolska, żona stróża, lat 46.

W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Poznańskiego.

— (p) **Kłótnia.** Przy ulicy Piotrkowskiej nr. 69 wynikła kłótnia między handlarzami, której ofiarą padł Jankiel Ejke, l. 46. Uderzony żelaznym prętem, uległ okaleczeniu twarzy i oczów. Na pomoc wezwano Pogotowie.

— (p) **Przy pracy.** Edward Kosmer, robotnik, lat 21 porwany przez kamsisję przy ulicy Piotrkowskiej nr. 35, uległ złamaniu lewej ręki.

Przy ulicy Ludwika nr. 58, Tomasz Wawrowski, woźnica lat 67, uderzony palą z ciężarem, odniósł złamanie prawej ręki.

Podobnemu wypadkowi uległ na stacji towarowej kolei kaliskiej Marcin Trojan, robotnik lat 18. Odniósł złamanie lewej nogi, wskutek czego odwieziono go do szpitala Rozumskich.

W maszynie przy ulicy Piotrkowskiej nr. 112, okaleczył prawą rękę Josef Wetelman, 17-letni introligator.

ZAMIEJSCOWA.

— (r) **Ostrożnie z kupnem placu na Bałutach.** Komisarz włościański powiatu łódzkiego wniósł do sądu gminnego III okręgu (Bałuty) kilkanaście spraw o unieważnienie aktów kupna nieruchomości podmiejskich zawartych w kancelariach tutejszych rejentów, gdyż grunty te podpadają pod Najwyższy Ukaz z 1864 r. mocą którego tylko osoby ze stanu włościańskiego pochodzące takowe nabywać mogą.

Osoby mające zamiar nabywania domów i gruntów w okolicy Łodzi do brze uczynią, poinformowawszy się u wójta gminy lub komisarza włościańskiego, czy niema przeszkód do nabycia tych gruntów.

Dla czego pp. rejenci podobnego rodzaju akta sporządzają?

— (z) **Czyja świnia?** Przed kilku tygodniami, na polach wsi Ruda Pabjanicka, zatrzymano biegającą samotną świnie, wartości około 60 rb., niewiadomo do kogo należąca.

Jeżeli do dnia 31 b. m. nie zgłosi się prawy właściciel do urzędu gminy Brus po odbiór świni, to będzie ona w dniu tym sprzedana z licytacji.

— (w) **Statystyka wypadków.** W drugiej połowie m. listopada st. st. r. z. zdarzyło się w obrębie guberni piotrkowskiej 12 pożarów, mianowicie: z przyczyny niewiadomej — 7, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — 3 i z podpalenia — 2.

W tymże czasie nieszczęśliwych wypadków, zakończonych śmiercią — zdarzyło się — 40; samobójstw popełniono — 4; zabójstw dokonano 2; rabunków — 5, kradzieży — 33; znaleziono trupów — 2.

— (w) **Wykolejenie pociągu.** Dziś, o godzinie 5 rano, na linii tramwajów zgierskich, przy wyjeździe z remizy, wykoleił się pociąg. Z tego powodu pociąg nr. 1, który winien wyruszyć ze Zgierza o godzinie 5 m. 40 r., wyszedł dopiero o 6 m. 40.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

— Dziś „Femka” Trachtenberga — pierwszy występ gościnny p. Laury Dunin.

— Jutro „Po nad siły” Bjoernsona, po raz 10-ty (ceny miejsc niższe od cen popularnych).

— W sobotę o godz. 3 i pół po południu, dla młodzieży po cenach najniższych, po raz 11-ty „Po nad siły” Bjoernsona.

— W niedzielę o godzinie 3-ej po południu po cenach popularnych kasowa „Panna Maliczewska” w doskonałym wykonaniu naszego zespołu; o godzinie 8 m. 15 wieczorem po raz pierwszy „Półdziewice” Prevost'a z gościnnym występem p. Laury Dunin.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś w czwartek daną będzie arcywesoła krotoczwila w 4 aktach p. t. „Kilometrozerca”, grana w Warszawie ubiegłego sezonu z nadzwyczajnym powodzeniem.

W piątek arcydzieło J. Słowackiego „Mazepa” — obie wyżej wymienione sztuki grane będą po cenach niższych o połowę cen popularnych — można liczyć że publiczność wypełni teatr jak zwykle do ostatniego miejsca.

W sobotę po południu dla młodzieży „Romeo i Julia” — wieczorem zaś wszechświatowe arcydzieło Goethego „Faust” nigdy nie grany po polsku na scenie łódzkiej. Ze względu na wielkie zainteresowanie publiczności „Faust” będzie grany przez trzy wieczory z rzędu, począwszy od soboty. Zaznaczyć wypada, że będzie to piękny i uroczysty dzień dla teatru popularnego w dziejach jego rozwoju na polu artystycznym — zaskarbającego sobie coraz większe uznanie u publiczności, za wytrwałą i piękną pracę — wystawiając nieznaną arcydzieło publiczności łódzkiej.

Wrażenia teatralne.

Teatr Popularny

Romeo i Julia, tragedia Shakspear'a przedstawienie dla prenumeratorów „Kur. Łódzk.”

Zapełniona sala teatru popularnego śmieciła tryumf prawdziwej sztuki na wczorajszym przedstawieniu dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”. Duch nieśmiertelnego Szekspera unosił się nad sceną, podczas gdy artyści odtwarzali jego dzieło: Romea i Julje.

Wieczna i odwieczna bajka żywiołowej miłości dwojga namiętnych serc, uplastyczniona przez geniusza poezji dramatycznej w tej wzniostej tragedji, znalazła sobie godnych wykonawców na scenie Teatru popularnego w Łodzi. Panna Gryficz, w roli Julji, dzięki ujmującej postaci oraz inteligentnej mocy targających nią uczuć, zdobyła niekłamane oklaski zachwyconej widowni.

Z pośród ról męskich odznaczył się przedewszystkiem p. Mastalski, jako Merkutio, krewny księcia Werony Eskulusa. Merkutio jest dywersyjną sylwetą na tragicznym tle — nienawisni Montechi'ch i Capuletti'ch i tragicznej miłości dwojga nieszczęśliwych kochanków z których każde należy do przeciwnego rodu.

Wesołek, z niepohamowaną w charakterze teatralną, pada on ofiarą wzajemnej tych rodów nienawiści, przeszyty szpadą Tybalt'a, kuzyna Capuletti'ch. Krótką swą rolę wykonał p. Mastalski mistrzowsko.

W duszę Romea zapragnął wcielić się sympatyczny artysta pan Mielewski. Należy mu przyznać wielkie przejęcie się perypetjami losu odtwarzanego bohatera szekspirowskiej tragedji.

Na wielkie uznanie zasłużyła p. Bartoszewska, należąca też do elementu groteskowego w tragedji, jako Marta, przywiązana mamka Julji. Widownia wybuchła śmiechem, za każdym ukazaniem się w pierwszych aktach p. Bartoszewskiej na scenie.

Inni wykonawcy, a przedewszystkiem pp. Kułakowski (o. Laurenty) i Pancewicz (Tybalt) w zupełności dostroili się do podniosłego kamertonu nastrojów arcydzieła szekspirowskiego.

Cz. L.

W kwestji zjazdu rzemieślników w Petersburgu.

Onegdaj o godzinie 2-iej po południu zebrało się w magistracie tutejszym 46 przedstawicieli rozmaitych cechów miejscowych, t. j. starsi, podstarsi, oraz członkowie komisji rzemieślniczej w celu dokonania wyborów trzech delegatów na zjazd rzemieślniczy w Petersburgu.

Zebrańie odtworzył p. Andrejew w obecności asesorów pp. Bocheńskiego i Rybickiego poczem zwrócił uwagę na 4 art. programu zjazdu, zgodnie z którym wśród delegatów znajdować się musi jeden robotnik żyd.

Przewodniczącego zawiadomiono następnie, że cechy tutejsze dowiedziały się o zjeździe rzemieślników w Petersburgu w listopadzie dopiero i to jedynie dzięki prasie miejscowej i że następnie dopiero przedstawiciele cechów, wobec ważności zjazdu dla rzemieślników, wystarali się o program zjazdu rzemieślników warszawskich.

Zwołano następnie na dzień 18 grudnia zebrańie ogólne, na które zaproszeni byli nie tylko przedstawiciele cechów, ale i wszyscy rzemieślnicy interesujący się tą sprawą.

Na zebrańie to nie przybyli jednak wcale rzemieślnicy żydzi wobec czego musiano przypuszczać, że sprawa zjazdu nie interesuje ich wcale.

Wobec tego wybrano trzech delegatów chrześcijan, mianowicie: Czesława Szaniawskiego, Ant. Laskowskiego i T. Szybito i, w charakterze kandydata — Aleksandra Olecha.

Następnie zawiadomiono komitet organizacyjny w Petersburgu, opłacono wpisowe, a specjalna komisja opracowała referat, którego treść przesłano również do Petersburga. W rezultacie tego zjazdu (z) uznali wybory

delegatów za legalne. P. Rybicki zwrócił następnie uwagę zebranych na fakt, że rzemieślnicy warszawscy oddali jednc miejsce delegata rzemieślnikowi żydowi, wobec czego należy uczynić to samo w Łodzi.

Argument ten nie przekonał jednakże obecnych, którzy uchwalili dokonane przez siebie wybory z tą zmianą, że na miejsce zrzekającego się wyboru p. Szaniawskiego oddano mandat delegata p. Aleksandrowi Olechowi.

Przedstawiciele magistratu zainterferowali następnie zebranych czy zgadzają się oddać jeden mandat rzemieślnikowi żydowi, czy też zatwierdzają swe wybory z dnia 5 grudnia.

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli zebrani przedstawiciele — nie, na drugie — tak.

Na zjazd w Petersburgu mają się zatem udać wymienieni już delegaci Laskowski, Szybito i Olech.

Decyzję zebranych przedstawiciele cechów wpisano do odnośnego protokołu, podpisanego następnie przez obecnych.

Posiedzenie zamknięto o godzinia 5 po południu.

Należy zaznaczyć, że kwestją wyboru delegatów interesowali się również i rzemieślnicy żydzi i w tym celu na odbytem w swoim czasie zebraniu wybrali specjalną komisję, która odniosła się do komisji chrześcijańskiej w celu wspólnego omówienia sprawy.

Atoli Zebranie rzemieślników chrześcijan nie chciało wejść w porozumienie z rzemieślnikami żydami.

Na takie jednostronne zapatrywanie nie zgodził się i zupełnie słusznie pan Szaniawski, gdy wszakże jego protest nie zaważył na szali, zrzekł się mandatu i ostatecznie na jego miejsce wybrany został p. Olech.

Zarówno pierwotne wybory w cechu rzeźnickim, jak i ostatnie odbyły się przy niezwykle małej ilości obecnych.

Jest to jaknajwidoczniej winą organizatorów, którzy nie powiadomili we właściwy sposób całego ogółu rzemieślników.

Wypływa ztąd wniosek, że wyłoniona „komisja rzemieślnicza” nie była przedstawicielką całego zespołu rzemieślników.

Charakterystycznym jest fakt, iż zebrani ostatnio w magistracie stanowili liczbę takąż samą, jak i na poprzednim zebraniu w cechu rzeźnickim (46 i 47).

Nasuwa się zatem pytanie czy taka mała garstka obecnych może być rzeczywistą reprezentacją całego ogółu rzemieślników łódzkich, liczba których bezwarunkowo dosięga cyfry kilkunastysięcy i czy wobec tego wybrani delegaci są istotnymi przedstawicielami interesów całej grupy rzemieślników łódzkich?

Skrzynka do listów.

Szanowny panie Redaktorze.

W numerze onegdajszym poczytnego pisma WPanów została wydrukowana w kronice miejscowej notatka pod tytułem „fałszywe informacje”, w której jest mowa o tem, że używamy druków wyłącznie w języku niemieckim wobec czego nie zasługuje na wiarę podane przez nasz oddział warszawski do „Kurjera Warszawskiego” zaprzeczenie pogłosce, że stanowią filję biura wywiadowczego w Berlinie. Ponieważ wszelkie nasze druki są drukowane również w kilku językach i język polski na żadnym z nich nie zostaje pominięty, o czem miał okazję przekonać się jeden z członków redakcji WPanów, przeto prosimy WPanów niniejszym o łaskawe sprostowanie tej części ich wczorajszej notatki.

Przy tej okazji jeszcze raz podkreślamy, że nie jesteśmy filją żadnego biura zagranicznego, o czem każdemu łodzianinowi wiadomo, gdyż właśnie w Łodzi rozpoczął nasz szef, p. Klaczkin swą działalność, więc oddział tutejszy jest alma mater naszej instytucji, której biura znajdują się w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Rydze, Nizhnyj Nowogrodzie etc.

Ścisłszy zaś związek naszego biura z biurem Lessera i Limana, jednym z najpoważniejszych i najstarszych działów informacyjnym, ma na celu wyłącznie korzystny dla obojgu stron podział pracy.

L. i L. informują nas o firmach zagranicznych, a wzajemnie korzystają dla licznych swoich oddziałów w Austrii, Belgii, Holandji i we Włoszech z naszych informacji o firmach Królestwa i Rosji.

Co się tyczy pierwszej części wzmiankowanej notatki WPanów, to nie dotyczy ona widocznie naszego biura, gdyż my nie wysyłamy na miasto „ludzi młodych, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji“ a korzystamy z usług ludzi poważnych, zrośniętych z handlem i przemysłem, a oprócz tego informacje, wychodzące z naszego biura, nie zależą od „widzimi się i dobrego humoru agenta, zbierającego dane“, o czym każdy, znający cokolwiek nasze urządzenie dobrze wie.

Zresztą wielka ilość stałych abonentów jest najlepszym dowodem uznania sfer przemysłowo-handlowych dla naszej pracy i zabiegów, mających na celu uzdrowienie naszych stosunków kredytowych.

Dziękując z góry za łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania, kreślił się.

Z poważaniem

Towarzystwo Biur Wywiadowczych
S. Kłaczkin i S-ka.

—o—

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Rozwoju“ z dnia 11 b. m. wydrukowano artykuł w sposób brutalny obrażający ogół rzemieślników żydowskich; elementarna sprawiedliwość i takt wymagałyby wydrukowania replik osób najbardziej w tym wypadku zainteresowanych — tym niemniej list wystosowany do redakcji „Rozwoju“ przez grupę miejscowych rzemieślników nie był dotychczas zamieszczony — wobec czego upraszamy Szan. Redakcję o wydrukowanie kopji powyższego listu.

„Do Redakcji „Rozwoju“. W numerze śródowym pisma Panów zamieszczony był artykuł, który wywołał wśród rzemieślników żydowskich słuszną rozgoryczenie, gdyż w zgoła niepraktykowany dotychczas w Łodzi sposób dotkliwie znieważał całą warstwę pracujących obywateli miejscowych.

Nie poruszając na tem miejscu zasadniczej kwestji przynależności żydów do cechów — która to sprawa być może wkrótce w ten lub inny sposób do czeka się swego rozwiązania — musimy jednakowoż zaprotestować przeciwko twierdzeniu o rzekomej obojętności żydowskich rzemieślników względem instytucji cechowych: przeciwnie — historia cechów wyraźnie nas poucza, jak to żydzi wytrwale dążyli do udziału w nich i jak systematycznie od tego udziału żydów odsuwano.

Pomimo tego, jednak, chociaż żydzi byli przez całe stulecie pozbawieni pomocy, opieki i nauki cechowej — stan rzemiosł wśród nich nie będąc doskonałym, (do czego również i innymi rzemieślnikom w kraju daleko) utrzymał się tem niemniej na wysokości, wobec której wszelkie napaści ogólnikowe w rodzaju zamieszczonych ostatnio w „Rozwoju“ są i nadal okazują się bezsilnymi.

Osobom, bliżej wtajemniczonym w stosunki rzemieślnicze w Łodzi i Królestwie wiadomem jest, że w poszczególnych fachach, jak naprzykład krawieckim liczbą majstrów żydów wyspecjalizowanych w odpowiednich uczelniach jest większa niż chrześcijan i że często czeladnicy krawieccy chrześcijanie chętnie przyjmują pracę u żydów, by dalej się posunąć w fachu; największe roboty blacharskie rządowe i kolejowe są powierzane żydom-majstrom; w najlepszych firmach łódzkich pracują również malarze i stolarze żydzi — sztydowi zaś malarze są prawie wyłącznie przez żydów reprezentowani; co się tyczy introligatorów, litografów, drukarzy, czapników, kuźmierzów, jubilerów, zegarmistrzów, tkaczy etc. etc. — to zżył wszyscy ci „niecechowi“ rzemieślnicy, z których wielu całe miasto zna po imieniu i którzy dziesiątki lat pracują na oczach społeczeństwa, są tylko „luzakami, mordercami, tandeciarami, wyżyskującymi pracę, którzy przez złe wykonywanie roboty podkopują byt chrześcijańskich rzemieślników“.

Wszak żydzi, jako nie należący do cechu i nie posługujący się prawie ter-

może służyć najlepszym narzędziem „wyzysku pracy“; wszak, zresztą, nie konkurencja partaczy, lecz tylko konkurencja dobrych fachowców może być dla kogokolwiek niebezpieczną — jakże więc sobie objaśnić twierdzenie, że walka z żydowską konkurencją tandeciarską doprowadza chrześcijan do ubóstwa? Jeszcze mniej zrozumiałą jest zapowiedź, że usunięcie tej konkurencji winno być przedmiotem obrad obecnych; należy przypuścić, że jest to tylko zdanie oddzielnych i nieodpowiedzialnych jednostek — bo wszak zbyt dobrze znanym nam jest i to z najlepszej strony, ogół rzemieślników—chrześcijan, który wie na jakich drogach należy szukać rozwoju rzemiosł w kraju i że ta droga w każdym razie nie prowadzi do rozniecania sztucznej waśni wśród pracujących.

Jesteśmy, przeciwnie, zdania, że rozwój rzemiosła miejscowego i, co za tem idzie, przeciwdziałanie zalewowi rynku naszego przez zagraniczne towary, możliwy jest tylko przez zgodne współdziałanie wszystkich rzemieślników.

W tem przekonaniu kończymy nasz publiczny protest, pewni solidaryzowania się z nami ogółu rzemieślników chrześcijan i żydów, nie mając bynajmniej zamiaru wdawać się w jakakolwiek dalszą polemikę.

Prosimy pisma, które przedrukowały artykuł „Rozwoju“ o przedrukowanie również listu niniejszego“.

Z poważaniem

w imieniu grupy rzemieśln. żydowskich:
B. Kazimierski, W. Markusfeld,
A. Karo, F. Grützhandler.

Kronika antialkoholizna.

Walka z alkoholizmem.

Kobiety w walce z alkoholizmem odgrywają wcale niepoślednią rolę. I nic dziwnego, toć kobiety jako żony najczęściej cierpią z powodu pijaństwa swych mężów i najlepiej znają cały bezmiar nędzy, powodowanej przez ten nałóg. Zarazem też, jako matki i wychowawczynie młodego pokolenia najlepszą mają sposobność do wychowywania młodego pokolenia w zasadach wstrzeźliwości.

W czerwcu r. b. odbył się w Glasgow, w Szkocji, ósmy kongres wszechświatowego „Związku chrześcijańskich kobiet abstynentek“, łączącego większość kobiecych organizacji antialkoholowych, a obecnie okazało się obszernie sprawozdanie z tego kongresu, dając zarazem pogląd na rozwój i działalność kobiecego ruchu przeciwalkoholowego w różnych krajach.

Dowiadujemy się z niego, że związek liczył w lipcu r. p. ogółem 433,249 członków. Z tej liczby przeszło połowa przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jedna czwarta zaś na Anglię, reszta rozdziela się na inne kraje europejskie (szczególnie Szwecję, Norwegię, Niemcy) na Afrykę Południową, Australję oraz Azję (Japonja, Indje, Chiny).

Rozwój idei abstynenckiej w tych krajach dalekich zawdzięcza związek swym „misjonarkom“, które wysyła na swój koszt na wszystkie strony świata celem agitacji. W wielu krajach przyjmują ich pomoc bardzo chętnie, a w Japonii rząd ułatwia im przystęp do wszystkich szkół publicznych.

Dla propagandy wydaje związek oprócz organu urzędowego około 60 czasopism specjalnych w różnych krajach i językach. W jednych krajach zajmują się organizacje kobiece przeważnie pouczaniem dzieci o szkodliwości alkoholu, w innych zakładaniem gospód bezałkoholowych, propagandą abstynencji wśród ludu i t. a.

ZŁOTE MYŚLI.

Wódka jest największym naszym krajem nieszczęściem, jest prawdziwą klęską, jest najokropniejszą trucizną, tem gorszą, że nie tylko zabija nasz lud fizycznie, ale go robi podłym i nikczemnym we względzie moralnym.

Należałoby ten obmierzły trunk wytepić, jego kuszenie zakazać, owszem pamiętać go, jeżeli można, zagradzić, bo inaczej nie widzę sposobu zapobieżenia tej klęsce.

Jędrzej Śniadecki.

Niech wódka pochłania karczmą, niż wszystkie zakłady naukowe w kraju.
Stanisław Szczepanowski.

Domy przytułku, domy dla ubogich szpitale i zakłady dla obłąkanych wypróżniłyby się o jedną trzecią, gdyby brakło potężnego a zgnubnego wpływu wysoko Dr. Stan. Ponikło.

Same prawa obyczajów nie zmieniają. Trzeba zgubić stare narodu przysady, dopiero lud nowy—życia sposób. obierze. Tylko edukacja i przykład narodów obyczajowość stanowią i znoszą. Stanisław Staszyc.

Trunkiem się wielkie dusze upadły. Ignacy Krasiński.

Jedną na dzień kwartę wina do roku sto złotych blisko utraci. Piotr Skarga.

Alkohol a choroby. Ludzie, używający alkoholu, chorują znacznie częściej niż niepijący czyli abstynenci. Wykazały to między innymi badania rozległe we wojsku angielskim w Indjach, w różnych kasach dla chorych itd., a w ostatnim czasie badania; dokonane wśród robotników w lipskim okręgu przemysłowym.

Stwierdzono tam, że abstynenci chorują 0,8 dni na 100 dni roboczych, pijący zaś umiarkowanie w tym samym czasie 2,1 dnia — podczas gdy alkoholicy 12,6 dnia.

Oczywiście wskutek tego pijący tracą znacznie więcej dni roboczych wskutek chorób i zarabiają mniej niż ludzie zupełnie wstrzeźliwi.

Pozatem pijący znacznie częściej także ulegają wypadkom nieszczęśliwym i umierają znacznie rychlej.

Parlament Nowej Zelandji uchwalił świeżo prawo przeciw alkoholowe, przedłożone mu przez rząd, które między innymi zaprowadza system t. zw. lokalopcji, oddający nadawanie koncesji na wyszynki w ręce samej ludności i przewiduje zamknięcie szynków i zniesienie wyrobu i sprzedaży alkoholu, skoro zażąda tego 60 procent dorosłej ludności obu płci w pewnej gminie, okręgu lub kraju całym.

Oprócz tego prawo to zakazuje sprzedawania napojów upajających osobom poniżej 21 lat, oraz zatrudnianiu kobiet w restauracjach i szynkach.

TELEGRAMY.

Przedłużenie wystawy. Petersburg. Za wstawiennictwem komitetu zarządzającego zjazdu wystawy wyrobów z łau odroczone zamknięcie tej wystawy do dnia 23-go bież. miesiąca.

Stacje seismiczne. Petersburg. Seismiczna komisja akademji nauk projektuje otwarcie w roku 1911—1912 pięciu pierwszorzędnych stacji seismicznych: w Tyflisie, Taszkencie, Ekaterynburgu, Irkucku i Władywostoku.

Oświetlenie pociągów. Petersburg. Komitet zarządu głównego kolei skarbowych asygnował około 400,000 rb. na urządzenie w pociągach, na dalekie odległości kursujących do: Warszawy, Rygi i Odessy, oświetlenia elektrycznego, a do Czelałbińska i Rostowa nad Donem gazowego.

Pożar w kopalni. Sosnowiec. W kopalni „Kazimierz“

wybuchnął pożar. Zadusił się dziesięć i trzech górników. Pożar zlokalizowano.

Zderzenie pociągów. Astrachań. Na stacji Wierchnij Bas-kuńczuk spotkały się i starły pociąg osobowy z Astrachania i towarowy z Saratowa. Uszkodzone parowozy, rozbite wagony: pocztowe i brankard, ale z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Trzęsienie ziemi. Wiernyj. Dnia 17-go b. m. odczuło dwa uderzenia o godzinie 4-ciej z rana, z których jedno silniejsze.

Usunięcie ze służby. Irkuck. Były naczelnik irkuckiego dystansu inżynierskiego, pułkownik Golubiew, oddany pod sąd przez senatora Gliszczyńskiego za roztrwonienie, skazany został na pozbawienie rangi, orderów i wydalenie ze służby.

Dżuma. Charbin. W ciągu doby znaleziono 6 trupów i 10 chorych. Pod obserwacją znajdowało się 1,709 chorych, a w tej liczbie 22 europejczyków.

Izolowanych jest 23, z nich 2 europejczyków, w baraku dla zadumionych — 4, z nich jedna europejka. Od początku epidemii w Charbinie, na cmentarzu dla zadumionych, pochowano 408 zmarłych.

Konstantynopol. Wobec niebezpieczeństwa dżumy postanowiono przybywające do portów tureckich z Odessy okręty poddawać oględzinom lekarskim, dezynfekcji i wyteplaniu — na nich szczyrów.

Cholera. Konstantynopol. W ciągu półmiesiąca na cholere chorych było 39, zmarło 17.

W ostatnim tygodniu niema nowych przypadków.

Strajk górników. Leódjum. Strajk górników w zagłębiu tutejszem wzmagają się i zaostrza. Dziś już liczą strajkujących 30,000. Ekdady z właścicielami kopalń zerwane. Władze ustanowiły pogotowie wojskowe, strzegące bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

Powstanie w Jemenu. Konstantynopol. Z powodu rozszerzenia się powstania w Jemenu władze wojskowe wysyła 30 batalionów nowego wojska, częściowo stąd a częściowo ze Smirny i z Salonik. Wsiadanie wojska na okręty już się rozpoczęło.

Wybuch na statku. Waszyngton. Na pancerniku „Deleware“ zdarzył się wybuch w oddziale maszyn.

Zabitych 9 osób.

Przeciwko Japończykom. Nowy Jork. Legislatura stanu Kalifornji przygotowywa projekt prawa o oddzieleniu w szkołach publicznych dzieci japońskich od dzieci białych, a to skutkiem dziwnego wstępu amerykańskiego ludzi rasy żółtej. Podobny projekt wywołał przed kilku laty ostry zatarg pomiędzy Ameryką a Japonją.

133-6-1

Dr. Sołowiejczyk
Choroby dzieci i wewnętrzne.
Telefon 1847. Andrzej 4.

J. M. Kamieniecki
Łódź, Piotrkowska № 90. :: Telefonu № 9-73.
Główny skład instrumentów muzycznych i NUT
Fabryka i Reprez. krajowych i zagr. fabryk fortepianów i pianin
C. BECHSTEIN,
którego FORTEPIANY I PIANINA są uznane za najlepsze w świecie.
Jul. Blüthner,
G. J. Quandt, Albert Fahr i inni.
Sprzedają za gotówkę i na raty. Zamiana. Wynajem.
r.1087-30-1

Lekarze całego świata zalecają stale

idealny środek
przecyszczający
dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny
skuteczny.

8890—0—0

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptek. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19—41.

434—320

Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieniec
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

„Zwöelfte“

Rudofa Eberenca
niezawodny środek
od kaszlu i chrypki.

SPRZEDAŻ w składach aptecznych i aptekach. 3465—15—1

Do Warszawy
przyjazdy zbyteczne!

Zalatywanie sprawunków w firmach rolniczych, handlowych, przemysłowych, interesów w biurach, zleceń u osób prywatnych. WARSZAWA, Kamieniecki, Krucza 22. r148—6—1

Zabawa Tapicerów!!!

Dnia 21 stycznia r. b. odbędzie się nader Uroczona Zabawa Tapicerów Łódzkiej, ich rodzin i wprowadzonych gości, przy ul. Pasaż-Szulca № 2, w dużej sali Angielskiej. Wejście dla tapicerów z damą 80 kop., dla wprowadzonych gości 1 rb. 20 kop., dla panów 1 rb., dla damy następnej 45 k. Początek zabawy o g. 8 w. Sala będzie udekorowana.
137—3 Z poważaniem ZARZĄD.

Teatr „URANIA“

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 16 do 31 stycznia 1911 r.

FIGINIS

Nadzwyczajni salonowi akrobaci.

AIDA

Tancerka z tysiącami światłek elektrycznych.

The Douglas

Kreolska piękność. Duet kreolski.

M. ASTRO

Zongler.

The FLEITH

Kaskaderzy z ich psem pięknie trenowanymi.

Clara Barna

Znana instrumentalistka wirtuozka.

ARAMBUROFF

Rosyjsko-żydowski humorysta.

Duo Jackson

Europejscy STEAP tancerze z pianinem na piasku i płycie marmurowej elektrycznej.

J. Zejdowski

ze swojemi jednoaktkami, oraz jako polski humorysta ze swym repertuarem

URANIA-BIO

Nowa seria obrazów.

Pod werandą

Koncert Rumuńskiej Orkiestry

pod batutą kapelmistrza GIZA STERIAN.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej,
ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł., 3674

Warszawska Szkoła Kroju i Szywa Apolonii Kopydłowskiej

Dyplomowanej uczennicy paryskiej akademii kroju. Wydaje patenty i dyplomy z prawami zakładania pracowni i szkół. Nauka gruntowna i praktyczna, prowadzona dwoma systemami; uczennice nabierają wprawy i gustu przy pracowni sukien. Nauka mierzenia, pasowania i modelowania Kurs wieczorowy po cenach niższych w kompletach — połowa ceny. Nauka kroju teoretyczna 10 rubli. Zapis uczniom w każdym czasie.

Po skończonym kursie uczennice otrzymują posady. Sprzedaż form papierowych, żurnali i manekinów. Przyjmuje się suknie i kaptury do kraja i pasowania.

UWAGA Łódź, Piotrkowska № 115. Filja: Bałuty, Zgierska № 54

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

We czwartek, 19 stycznia 1911 r.

Wielkie „Haute-Volée” Przedstawienie

piąty raz wystawiona będzie zachwycająca pantomina z baletem w 4 aktach.

„Fatalne przestępstwo bez sumienia”

— czyli —

„Życie apaszów paryskich”.

Ta pantomina wzbudziła ogromne zainteresowanie. W tej pantominie odtąńczonym będzie taniec Oj-ra, Oj-ra, paryskich huliganów i huliganek.

Debiut

M-me ZEPHORA

która wykona wlot przez cały cyrk.

Ostatnie dwa przedstawienia, występ **jedynego w świecie młodego pogromcy**

p. KORTI ze swą GRUPĄ 11 lwów.

Ceny miejsc zwyczajne. Początek o g. 8 i pół wiecz.

ANONS: Jutro OGROMNE PRZEDSTAWIENIE.

434—320

Stabość
ogólna.

Dr. Med. Rzeź. Radea St. Moj. Mlk. Popow w Petersburgu: „Haematogen D-ra Hommela zastosowywałem w dwóch wypadkach, w których przejawiała się nadzwyczajnie przelagająca się neurastenia przy braku apetytu, ogólnym upadku odżywienia i przygnębionym nastroju ducha. Znakomite i stałe rezultaty okazały się po upływie krótkiego czasu. W obydwu wypadkach zjawiał się apetyt, znakomity nastrój ducha, zwiększone odżywienie ogólne. Muszę nadmienić, że przedtem w przeciągu trzech miesięcy zastosowywałem wszelkie inne środki i wogóle bez żadnego rezultatu”.

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

Lekcje najnowszych Tańców

udziela zn. dyplomow. nauczyciel **H. Hendrykowski**, ulica Południowa № 15.

Rozpoczynam nowy kurs tańców i podejmuję się każdego bez względu na zdolność w przeciągu jednego miesiąca wyuczyć wszystkich najnowszych i starych tańców. Zapisy przyjmują się codziennie od godziny 7 do 11 wieczorem.

Udzielam także lekcji tańców w zakładach naukowych i w stowarzyszeniach W niedziele tańce zbiorowe dwa razy dziennie t. j. od 2 do 6 pp. i od 8 do 12 wieczór. r—163—0

SZYBY NIE MARZNA I NIE POTNIEJĄ!

„Przezroczystość szyb”

(FENSTERKLAR)

zapobiega potniemiu i marznieniu szyb wystawowych. Działa zdumiewająco, zużycie nadzwyczaj małe, gdyż jednorazowe natarcie wystarcza na 8—14 dni. Każda próba zachęca do dalszego użytku!

Główni przedstawiciele:
Bracia Werminscy, szlifiernia szkła, szklarnia artystyczna i fabryka luster
Łódź, ulica Nawrot № 32. 166—3—1

BUCHALTERYI

samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych i fabrycznych wyucza gruntownie systemem praktycznym.

H. CHANKOWSKI
nauczyciel upoważniony przez Wydział naukowy Ministerium Handlu i przemysłu
w Łodzi, ulica Krótka № 9.

Wykłady nie szkolne lecz praktyczne, każdy z uczących się przechodzi swój kurs nauki oddzielnie, tak jakby w rzeczywistości pracował w kantorze, wskutek czego nabiera takiej wprawy, że po ukończeniu nauki może zupełnie SAMODZIELNIE prowadzić księgi buchalteryjne handlowe lub rolnicze.

Program wysyła się bezpłatnie. 136—3—1

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.
Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9—3 dla Pań od 5—6, 775—4;

Dr. Franciszek Koziolkiewicz
Telefonu № 17-14.
mieszka
Ul. Piotrkowska № 103
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. 1501—20—1.

Dr. L. Klaczkin
Konstantyńska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych
Przyjmuje codziennie od 8—1 w południe i od 4—8 wieczorem w niedzielę i święta od 9—2 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.
Dr. B. Rojt
ulica Średnia № 5.

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
ul. Nawrot № 2. 4433
Przyjmuje od 8—10½ rano i od 6—8 pop. Panie od 5—6 pop. W niedzielę i święta od 8 godz. rano do 1-ej po poł

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)
Dr. S. Sznitkind
ul. Średnia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2863—20—20

Dr. Eugenia Keper-Gerszuni
Choroby kobiece.
Ulica Piotrkowska 121.
Przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę do godziny 9—12 rano. Telef. 18-07.

Dr. Leyberg
Krótka 5

Dr. Fronson
mieszka obecnie
Ul. Pasaż - Meyera № 1
róg Piotrkowskiej.
Akuszerja i choroby kobiece.

Dr. med. St. Bartoszewicz
ANALIZY LEKARSKIE dla celów diagnostycznych.
Zawadzka № 1, dom Sheiblera. (można też przez aptekę B. Głuchowskiego, Dzielna 4, tel. 33)
1998—0—0

Rozkład jazdy pociągów łódzkich wąskotorowych elektrycznych Kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne			
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi		Odchodzą z Aleksandrowa	
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano
610 "	410 "	655 "	525 pp.	610 "	1200 "	580 "	1250 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	635 "	1225 "	616 wiecz.	725 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	750 "	115 "
825 "	740 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	140 "
910 "	825 "	955 "	825 "	750 "	140 "	780 "	140 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	205 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	255 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	280 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	280 "
1255 "	1200 w noc.	140 "	1235 w noc.	955 "	345 "	1045 "	320 "
140 pp.	225 "	225 "	1020 "	980 "	345 "	1110 "	345 "
225 "	310 "	310 "	1045 "	1000 "	410 "	1110 "	345 "
310 "	355 "	355 "	1110 "	1025 "	435 "	1135 "	345 "
				1200 w noc.	500 "	1200 "	550 "

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.
 Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finse-
 na i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arson-
 walizacja). Badanie krwi i mamek na syfilis.
 Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół
 w poł. i od 7—8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i
 od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby
 skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennen-
 tsaum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
 145—16—

Stowarzyszenie Lokatorów ulica Piotrkowska № 16.

Przyjmuje bezpłatnie oferty od gospodarzy o mieszkaniach do wynajęcia i udziela informacji o wolnych mieszkaniach zgłaszającym się. Biuro otwarte od godz. 8—10 wieczór. 3479—3—3

Zastrzeżenie!

W nocy z dnia 16 na 17 grudnia 1910 r. zostały z mojej ogniotrwałej kasy przy ul. Piotrkowskiej № 98; u Emila Schmechla następujące papiery wykradzione:
 1) Weksel № 2009 na sumę Rb. 120 na 30 kwietnia 1911 r., wystawca Bogusława Tuszyńska na zlecenie Juliana Tuszyńskiego.
 2) Weksel № 2010 na 7 kwietnia 1911 r. na sumę Rb. 120, wystawca Bogusława Tuszyńska na zlecenie Juliana Tuszyńskiego.
 3) Weksel na sumę Rb. 150 kop. 50, na 10 czerwca 1911 r. wystawca M. Sroczyński na zlecenie Emila Schmechla.
 4) Przekaz na 350 rb. Towarzystwa Teatralnego „Odeon“ na 2-gie wza-
 jemne Tow. Łódzkiego Kredytowego Banku na zlecenie Emila Schmechla.
 Wyżej wspomniane papiery wartościowe zastrzegam o nabycie, gdyż zo-
 stały skradzione i unieważniam wartość takich. Z poważaniem
 r183—1—1 **Emil Schmechel, Piotrk. 98.**

„Kultura Polska”

MIESIĘCZNIK

pod redakcją **A. Świętochowskiego.**

PRENUMERATA: dla członków Tow. „Kultury Polskiej”
 rubli 2 kop. 25, dla nieczłonków rubli 3 kop. 25 rocznie.
 Nakładem sekcji etycznej Tow. „Kultury Polskiej” wyszło
 słynne dzieło **M. GUYAM: Moralność bez powinności i sankcji**
 rb. 1 kop. 50.

WARSZAWA, KRUCZA № 9.

14641

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
 HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec”
 „Handlowiec”
 „Handlowiec”
 „Handlowiec”
 „Handlowiec”
 „Handlowca”

— Numery okazowe gratis. —
 Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**
 CENA: rocznie Rb. 5.—)
 kwartalnie „ 1.25) z przesyłką pocztową.
 Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
 cowników handlowych (Sliska № 9).
 Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

„ZIARNO” ILUSTRACJA dla Rodzin Polskich.

Z 12 dodatkami książkowymi rocznie.

Pod redakcją
Stanisława Bělzy.

„ZIARNO” stale pomieszcza:
 „LISTY Z MOJEJ PRACOWNI”, „ODGŁOSY OSTATNICH DNI”,
 i „Z ZA KULIS DYPLOMACJI” (kroniki społeczne i polityczne).
 Powieści i nowele oryginalne i tłumaczone. Wspomnienia wiel-
 kich rocznic narodowych i Rocznic wielkich zmarłych. Pódróże
 i Opisy. Wiadomości przyrodnicze, Poezje, Humorystykę.
 Co miesiąc prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie tom powieści,
 podróży lub rzeczy naukowych.
KAŻDY ZESZYT JEST BOGATO ILUSTROWANY.
Z dniem 1-ym roku bieżącego
„ZIARNO” drukować będzie powieść historyczną z dziejów
KONFEDERACJI BARSKIEJ, pióra znakomitego naszego pisarza
WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO
 pod --
 tytułem **„Ogniem i Żelazem”.**
 Przedpłata kwartalna „Ziarna” wraz z dodatkami miesięcznymi
 bez oprawy wynosi w Warszawie rb. 1 k. 25, na prowincji i w
 Cesarstwie rb. 1 k. 50, za granicami kraju rb. 2.
 Adres Redakcji: **Nowy-Swiat 10.**
 Reprezentant na Łódź, Księgarnia St. Olezaka,
 Mikołajewska № 20.

Poszukuje się
pianisty lub pianistki
 z przyzwoitej rodziny.
 Oferty składać pod „A. B.” w Admin.
 niniejszego pisma. 178—1—1

39. Zielona 39.
 Specjalistka Chiromantka
Prof. Pani LIBJA POLIAKOWA
 przepowiada bez omyłek całe
 życie każdego człowieka. Przyjm.
 codz od 11 do 8 wiecz., w po-
 dziątki i soboty od 6—8 wiecz.
 174—10—1

Wszelchświatowa słynna
Chiromantka D. Zonand
 Przepowiada przeszłość i przysz-
 łość. Przyjmuje codziennie od g.
 10 rano do 9 wiecz.
 Ul. Nowo-Zarzewska 16 m. 6
 front, 1 piętro. 179—4—1

Uwaga!!! Zakład Zegarmi-
 strzowski Artura
 Klotzel, Piotrkowska 164, prosi
 osobę, która odebrała w niedzielę
 d. 15 stycznia, pierścionek z sza-
 firem i wysadzany w około bry-
 lantami, o zwrot takowego za
 wynagrodzeniem. 153—3—1

Pijcie tylko Kefir SANITAS
 Łódź, ul. Krótka № 9. Codzienne dostarczanie do domu
 PRZYBY DĄBKO. 12190

Ogłoszenia drobne:

A ndrzej Kopjas zagubił pas-
 port, wydany z gminy W-
 myśłów, pow. łaskiego.
 172—3—1

D o sprzedania zakład slusarski
 z powodu zmiany interes
 Wiadomość: ul. Konstantynow-
 ska № 70. 156—2—1

G ramofon do sprzedania z 9-c
 płytami. Ul. Rybna (Bał-
 № 17 m. 21. 165—1—1

I cek i Abram Jakow bracia Prz-
 tyk zgubili swoje paszporty
 wydane z magistratu m. Łęczycy
 gub. kaliskiej. 176—1—1

M aszyny bębnowe, uznane i
 najlepsze, w różnych cenach
 Aleksandryjska 34, róg Francis-
 kańskiej. 164—6—1

N auczycielka języka polskiego
 udziela lekcji literatury i hi-
 storji. Piotrkowska № 53, III-
 piętro, od 1—3 godz.
 78—10—1

P oczątków muzyki na fortepi-
 nie udzielam niedrogo. Pa-
 ska 53, wiadomość u stróża.
 147—3—1

P rzyjmę dwóch mężczyzn na
 mieszkanie. Szkolna 13 m. 11
 148—3—1

P rzybłąkał się pies (buldog
 morengowaty, ogon długi
 piersi białe, z obróżą na karku
 młody. Odebrać można: ulica
 Pańska № 5 m. 7. 157—3—1

P otrzebny od kwartału lokali na
 restaurację II rzędu. Wiado-
 mość u właściciela składu win
 p. Kowalskiego, Zielony Rynek
 180—3—1

S ą 3 mamki ze świeżym po-
 skarmem. Wiadomość: ulica
 Plac Kościelny № 8. 162—3—1

S zpanprassery są potrzebni
 Spawła Szulca. Farbiarnia i apre-
 tura, Zawadzka № 16. 159—

W ydawnictwo kalendarza „Za-
 (Południowa 42) poszukuję
 kolporterów z kaucją rb. 5. Zgła-
 szać się od 1—3. 142—3—1

Z aginał paszport, wydany z pow-
 tureckiego, gub. kaliskiej, na
 imię Stanisławy Ciszewskiej,
 160—3—1

Z aginał paszport, wydany z gmi-
 ny Kociszew, pow. łęczyckie-
 go, gub. kaliskiej, na imię Ju-
 ljanu Kasprzak. 164—3—1

Z aginęta karta od paszportu
 wydana z fabryki Laufra, na
 imię Jana Linkiewicza. 3—1

Z aginał paszport, wydany z gmi-
 ny Kuniczki, pow. Opoczno
 gub. radomskiej, na imię Ma-
 rjanny Solarskiej. 139—3—1

Z aginał paszport, wydany z gm-
 ny Raszew, pow. kutnowskiego
 gub. warszawskiej, na imię Ka-
 tarzyny Woźniak. 143—3—1

Z aginęta karta od paszportu
 wydana z fabryki Hoffmana
 w Zgierzu, na imię Jana Augu-
 styniaka. 144—3—1

Z aginał paszport, wydany z gm-
 ny Nowomińska, gub. warszaw-
 skiej, na imię Józefa Łukasie-
 wicz. 151—3—1

Z aginęta karta od paszportu
 (ruskiej wid), wydana przez
 gubernatora piotrkowskiego, na
 imię Feliksa Tomczaka.
 182—3—1

Z aginał paszport, wydany z gm-
 ny Radogoszcz, pow. łódzkiego,
 gub. piotrkowskiej, na imię Ma-
 rjanny Kaczyła. 181—3—1

Z aginęta karta od „ruskiego
 widu”, wydana przez polic-
 majstra m. Łodzi, na imię Augusty
 Karoliny Bergman. 177—3—1

Z aginał paszport, wydany z gm-
 ny Dąbie, pow. kolskiego, gub.
 kaliskiej, na imię Władysława
 Świątkowskiego. 175—3—1

Z aginęta karta od paszportu,
 wydana z fabryki Niemca i
 Runtzera, na imię Józefa Ka-
 perskiego. 161—1—1